

# Stanisława Jasińska

---

## Geneza wiersza Juliusza Słowackiego "Na sprowadzenie prochów Napoleona"

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 5, 161-166

---

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAWA JASIŃSKA

GENEZA WIERSZA JULIUSZA SŁOWACKIEGO  
„NA SPROWADZENIE PROCHÓW NAPOLEONA“<sup>1</sup>

Geneza wiersza *Na sprowadzenie prochów Napoleona* zaciekawia szczególnie ze względu na to, że Słowacki, jak się wyraził J. Kleiner, uprzedził „wizją fantazji [...] tryumfalne wejście zwłok Napoleona do kościoła Inwalidów“<sup>2</sup>. Uprzedzenie było znaczne, bo aż półroczne, utwór bowiem nosi datę 1 VI, uroczystość zaś odbyła się 15 XII 1840 r. Nasuwa się przypuszczenie, że wiersz ten powstał pod wpływem atmosfery, jaka się wytworzyła we Francji w związku z projektem rządowym dotyczącym tej sprawy. Udział w roztrząsaniu projektu i gloryfikowaniu cesarza wzięła nie tylko prasa, poeci, piosenkarze, teatry i teatrzyki, lecz niemal cała ludność Francji. Atmosfera była więc gorąca i nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby tylko pod jej ogólnym wpływem Słowacki dał wyraz swemu odczuciu. Znamy jednak dziś bezpośredni impuls, dzięki któremu „natchnienie napadło“ poetę. Była nim słynna mowa Lamartine’a, wygłoszona w Parlamencie dn. 26 maja 1840 r. w czasie dyskusji nad projektem rządowym sprowadzenia zwłok cesarza.

Wiadomość o tym szczególe zawdzięczamy Leonardowi Niedźwieckiemu, który w notatkach swoich, znajdujących się w zbiorze rękopisów Biblioteki Kórnickiej, pod datą 2 VI 1840 podaje: „Słowacki Juliusz dał mi wiersz na sprowadzenie prochów Napoleona“<sup>3</sup>. Natchnienie napadło go w ogrodzie Tuilleries, a wzbudziła je mowa Lamartine’a. Trzech było, co o Napoleonie pisali: Byron, Lamartine, Manzoni“.

Mamy tu najwyraźniej w wielkim skrócie zanotowaną treść rozmowy ze Słowackim. Wydaje się, że poeta wyjaśniał w niej nie tylko genezę utworu, ale mówił także w ogóle o twórczości poetyckiej związanej z Napoleonem. Jest niezmiernie ciekawe i bardzo charakterystyczne, że z całej tej, tak licznej wówczas masy utworów, notatka wymienia tylko trzech autorów jako jedynie godnych uwagi. Są to istotnie najwybitniejsi poeci

---

<sup>1</sup> Rozprawka czytana na posiedzeniu PAU 24 II 1951. Streszczenie w „Sprawozdaniach PAU“, t. LII, 1951, nr 2, s. 94.

<sup>2</sup> J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, Lwów 1930, t. V, s. 293.

<sup>3</sup> Podkreślenie Niedźwieckiego.

swego czasu. Z tymi trzema zapiska — dzięki swemu sformułowaniu — zestawia Słowackiego, jako czwartego wielkiego poetę piszącego o Napoleonie. Wymieniony w notatce autograf znajduje się również w Kórniku. Omówił go wyczerpująco R. Pollak w *Ruchu Literackim* w 1931 r. Poeta zadedykował go Niedźwieckiemu w następujący sposób: „Niedźwiedziowi jeden z czterech srebrnych orłów, które siedzą na katafalku Napoleona i świat trzymają w szponach ofiaruje wiersz niniejszy ad majorem Dei gloriam<sup>4</sup> — [pod tym ręką Niedźwieckiego] 1° czerwca 1840“.

Zwracamy przede wszystkim uwagę na daty. Lamartine wygłosił mowę 26 maja, a odpis ma datę 1 czerwca. Słowacki więc mógł napisać wiersz albo 26 maja, albo w ciągu następnych czterech dni, albo najpóźniej 1 czerwca. Właśnie ten ostatni dzień skłonni jesteśmy uznać za datę powstania utworu. Niedźwiecki otrzymał odpis 2 czerwca; jeśli mimo to pisze na nim datę 1 czerwca, musi mieć do tego jakiś powód. Mogła to być data wykonania odpisu; zauważmy jednak, że w porównaniu z datą powstania wiersza musiała ona i dla Niedźwieckiego mieć znaczenie pod rządniejsze. Co więcej — tą samą datą zaopatrzony był i odpis wręczony redakcji *Młodej Polski*, która ogłosiła wiersz 20 czerwca. Nie jest wykluczone, że Słowacki i ten drugi odpis wykonał 1 czerwca; o wiele jednak bardziej wydaje się prawdopodobne, że na obu autografach podana została nie data przepisywania, ale data napisania utworu.

W samej dedykacji zastanawia określenie poety jako jednego z orłów, które „świat trzymają w szponach“. Wydaje się to nawiązaniem do tekstu wiersza, do orłów, co „siedzą na trumnie posępne i ze skrzydeł krew trzęsą narodów“. Słowacki czyniłby się w takim razie przedstawicielem jednego z nich — oczywiście orła Polski. Interpretacja taka nie narzuca się jednak z neodpartą koniecznością. Po pierwsze — orły w tekście to rzeczywiste cesarskie orły napoleońskie — te, których rozdanie uwiecznił David na swym obrazie, te, które niegdyś istotnie trzymały świat w szponach, obecnie jednak „już nie patrzą na słońce, lecz w trumnę“. Roznosiły one dawniej wśród narodów sławę Napoleona, dziś jednak rola ich jest już skończona. W dedykacji zaś Słowacki mówi o orłach, które teraz „świat trzymają w szponach“. Być więc może, że poeta robiąc aluzję do nazwiska przyjaciela i nazywając go z humorem niedźwiedziem siebie celowo określił jako orła w świeżym poczuciu siły twórczej, mogącej zmierzyć się z największymi potentatami sztuki poetyckiej, którzy wpływają faktycznie na losy świata — tak wielkie jest znaczenie i rola poezji. Oni to, pisząc o Napoleonie z wielkim talentem, roznoszą teraz jego

<sup>4</sup> Podkreślenie Słowackiego.

sławę zamiast dawnych orłów wojennych, słusznie więc należy im się miejsce na katafalku cesarza.

Dedykacja powstała prawdopodobnie 2 czerwca, to jest tego dnia, w którym wiersz został ofiarowany Niedźwieckiemu, może nawet w trakcie streszczonej przez niego pod tą datą rozmowy. Notatka Niedźwieckiego wiąże się zatem jak najściślej z dedykacją i uzupełnia ją, nadto pozwala — być może — wnikać głębiej w intencje poety i zrozumieć, o kim myślał, nazywając siebie jednym z czterech orłów. Wynikałoby z niej, że oprócz Słowackiego są to Byron, Lamartine i Manzoni, jakkolwiek zestawienie tych trzech nazwisk z orłami, o których mówi sekstyna poety, budzić może pewne zastrzeżenia. Na podstawie tejże notatki wiemy, że najważniejszą rolę w genezie utworu odegrał Lamartine. Echem słynnej ody Manzoniego *Il cinque Maggio* może być zapowiedziane w przedostatniej strofie „zwycięstwo Golgoty“. U Manzoniego bowiem, także w strofie ostatniej, znajdujemy następującą myśl:

[...] allégrati!  
Chè più superba altezza  
Al disonór del Golgota  
Giammái non si chinò.

Co do Byrona — wiadomo, że zakończenie wiersza

jak dziś wielki, gdy wracasz tu — niczym

jest echem XXXVII strofy *Wędrowek Child Harolda*:<sup>5</sup> „imię twoje nigdy nie brzmiało w myślach ludzkich potężniej niż teraz — gdy jesteś niczym, tylko igraszką sławy“.

Reminiscencje z Lamartine’a powinny być najbogatsze ze względu na bezpośredniość wrażenia. Zgodnie też z notatką Niedźwieckiego stwierdzić można, że oddziałała na Słowackiego nie znana oda Lamartine’a pt. *Bonaparte*, lecz właśnie mowa jego z dn. 26 maja<sup>6</sup>, uważana także za jedno z arcydzieł tego poety.

Jak w każdej „genezie“ utworu, tak i w rozpatrywanym przez nas wypadku, waga wpływów, działających na autora, nie wyraża się w zapożyczeniach poszczególnych zwrotów — grać one mogą tylko rolę drogowskazów — lecz w stanowisku, jakie poeta wobec nich zajął.

Badając tekst mowy widzimy przede wszystkim, że Słowackiemu, tak jak i Lamartine’owi, odległy grób wśród oceanu wydawał się „dziwnie

<sup>5</sup> J. Kleiner, *Juliusz Słowacki*, Lwów 1928, t. III, s. 68, przypis 1.

<sup>6</sup> Discussion sur le projet de loi relatif à la translation des restes mortels de Napoléon, entre MM Glais-Bizoin, Gauguier, de Lamartine, Odilon-Barrot, le Président de Conseil (Chambre des Deputés, séance du 26 mai 1840). (Mowy Lamartine’a zebrane w: *La France parlementaire*, 1864—1865, 6 vol.; V. P. Quentin-Bauchard, *Lamartine homme politique*, 1903; L. Barthou, *Lamartine orateur*, 1916).

stosowny dla samotnego, obalonego władcy świata“<sup>7</sup>. Lamartine mówi o tym:

Ce n'est pas sans un certain regret que je vois les restes de ce grand homme descendre trop tôt peut-être de ce rocher au milieu de l'Océan, ou l'admiration et la pitié de l'univers allaient le chercher à travers le prestige de la distance et à travers l'abîme de ses malheurs.

Z drobniejszych szczegółów — obraz wierzby nad grobem należy związać teraz wprost z następującym ustępem mowy:

[...] mais je n'aurais pas considéré comme un malheur pour la mémoire de Napoléon que sa destinée l'eût laissé quelque temps encore sous le saule de Sainte-Hélène.

Widoki grobu Napoleona były co prawda wówczas tak popularne, że znajdujemy je nawet na okładkach zeszytów, widzimy na nich jednak zwykle co najmniej dwie wierzby. Lamartine natomiast, a za nim Słowacki, mówią tylko o jednej wierzbie.

Innych tak prostych reminiscencji nie znajdujemy więcej. Odbijają się one raczej w ujęciu tematu i to — co dla nas najciekawsze — przeciwstawiając się stanowisku francuskiego poety.

Zawsze zastanawiał sam początek wiersza: „I wydarto go [...]“, a w następnych strofach: „przyszli go z grobu wyciągać“, „i zaczęli prochowi urągać“, ten niemal „protest przeciw urągowskiemu“<sup>8</sup>, co trudno było uzgodnić z żywiołowym entuzjazmem, jaki we Francji budziła sprawa powrotu szczątków cesarza. Dopiero w zestawieniu z mową Lamartine'a, w której tenże wysunął szereg zastrzeżeń, wyrażenia wspomniane znajdują swoje uzasadnienie. Lamartine, nie uchybiając pamięci wielkiego człowieka, sprzeciwia się w pięknych, pełnych siły słowach wyłącznemu gloryfikowaniu sławy wojennej i wykazuje anormalność i niebezpieczeństwo takiego zjawiska, przeciwstawiając mu doniosłość idei pokoju i zgodnego współżycia ludów, i chce, aby wśród głosów apoteozujących usłyszano także głos racji publicznej:

Quoique admirateur de ce grand homme, je n'ai pas un enthousiasme sans souvenirs et sans prevoyance. Je ne me prosterne pas devant cette mémoire; je ne suis de cette religion napoléonienne, de ce culte de la force que l'on veut depuis quelque temps substituer dans l'esprit de la nation à la religion sérieuse de la liberté. Je ne crois pas qu'il soit bon de défier ainsi sans cesse la guerre... comme si la paix, qui est le bonheur et la gloire du monde, pouvait être la honte des nations.

Dalej mówi Lamartine:

J'ai passé ma jeunesse à admirer toujours et à accuser quelquefois ce gouvernement. Je lui dois beaucoup cependant; je lui dois le sentiment, l'amour, la passion de la liberté, par ce sentiment de la compression publique qui pesait

<sup>7</sup> J. Kleiner: *Juliusz Słowacki, jw.*, t. III, s. 67.

<sup>8</sup> *jw.*

alors sur toutes les poitrines, et que son nom seul me fait encore ressentir. Oui, j'ai compris pour la première fois ce que valaient la pensée et la parole libres en vivant sous ce régime de silence et de volonté unique dont les hommes d'aujourd'hui ne voient que l'éclat, mais dont le peuple et nous nous sentions la présence.

Dla Słowackiego imię Napoleona zrosło się z dążeniem Polski do niepodległości; sława wojenna Napoleona była przez pewien czas dla Polaków niejako gwarancją odzyskania wolności; wojna ludów ciągle jeszcze budziła w udręczonym narodzie nadzieję. Z drugiej strony Słowacki nie mógł w pełni rozumieć politycznego i gospodarczego ucisku, jaki przeszedł naród francuski na skutek przerostów militarnych owej epoki. Nic też dziwnego, że brak entuzjazmu i argumenty Lamartine'a wydały mu się „urąganiem“ i wywołały silny sprzeciw. Także strofa:

Prochu! prochu! o! leż ty spokojny  
Gdy usłyszysz trąby wśród odmetu,  
Bo nie będzie to hasło do wojny...

znajduje obecnie nowe oświecenie. Wiąże się ona również ściśle z duchem mowy, gdyż Lamartine obawiał się, aby podniecenie powszechne nie wyładowało się w zátargach międzynarodowych lub w rozruchach.

Les ministres nous assurent que le trône ne se rappetissera pas devant un pareil tombeau, que ces ovations, que ces cortèges, que ces couronnements posthumes de ce qu'ils appellent une légitimité, que ce grand mouvement donné par l'impulsion même du gouvernement au sentiment des masses, que cet ébranlement de toutes les imaginations du peuple, que ces spectacles prolongés et attendrissants, ces récits, ces publications populaires, ces éditions à cinq cents mille exemplaires des idées napoléoniennes, ces billes d'indemnité donnés au despotisme heureux, ces adorations du succès, tout cela n'a aucun danger pour l'avenir de la monarchie représentative. Pour le gouvernement, je veux bien le croire; pour l'esprit public, je n'ai pas la même sécurité...  
„Laissez-moi tout dire. Oui, c'est bien, Messieurs... mais faites attention à ces encouragements au génie à tout prix. Je les redoute pour notre avenir. Je n'aime pas ces hommes qui ont pour doctrine officielle la liberté et l'égalité, le progrès, et pour symbol un sabre et le despotisme. Je ne me fie pas à ces contradictions. J'ai peur que cette énigme n'ait un jour son mot [...]

Słowacki przeciwstawia się także Lamartine'owi w ocenie sytuacji ponapoleońskiej. Lamartine ceni wysoko zdobycze monarchii demokratycznej, Słowacki zaś widzi pewną jak gdyby skarłałość tego pokolenia, kontrast między Napoleonem i jego epoką a tymi, którzy po nim przyszli. Podobne stanowisko zajmował i Lermontow, i dla niego współcześni byli „mniejsi“.

Na podstawie przytoczonych zestawień stwierdzić należy, że ogólna barwa wiersza *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, przeciwstawiająca się obawom i krytycyzmowi Lamartine'a, a godząca się z nim w uznaniu pośmiertnej sławy bohatera, wypływa wprost z mowy, która stała się bez-

pośrednim bodźcem do napisania tego utworu. Nie wyklucza to jednak i innych wpływów. Nie ulega wątpliwości, że siłę wrażenia przygotowało już poprzednio to wszystko, co się wówczas ukazywało we Francji w druku i na deskach scenicznych. Prawdopodobnie zanotować należało by także pewien wpływ Wiktora Hugo. Mianowicie wyrażenie: płaszczem żołnierskim „spowity“, nie zaś „okryty“, jakby się tego spodziewać można, zdaje się kojarzyć ze śmiertelnym całunem, do którego Hugo płaszcz ten przyrównał w odzie *Lui*, mówiąc:

Et, prenant pour linceul son manteau militaire  
Du lit de camp passe au cercueil.

Natomiast wzmianka o księciu Reichstadtu nie wiąże się z odą Hugo *Napoleon II*. Charakterystyczna bardzo jest różnica, zachodząca między marzeniami o synu, jakie przypisują Napoleonowi obaj poeci. Wiktor Hugo daje obraz uroczego dziecka, ku któremu płyną wszystkie tęsknoty serca ojcowskiego, spragnionego uczucia. U poety polskiego jest to myśl o dorosłym młodzieńcu, który podejmie zadania ojca i wróci mu utraconą wolność, choćby pośmiertną. Myśl ta jest doskonałym wyrazem wszystkich nadziei Polski związanych z księciem Reichstadtu i tłumaczy się sama przez się dostatecznie jasno.

Gruntowniejsze badania bardzo obfitego materiału, dotyczącego tamtej chwili, wyjaśniać być może jeszcze ten czy inny szczegół, zawsze jednak wiadomość podana przez Niedźwieckiego i wskazana przez niego mowa Lamartine'a mieć będzie znaczenie zasadnicze dla genezy omawianego wiersza, jednego z najdoskonalszych utworów poetyckich poświęconych Napoleonowi.